Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3,— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. Wiersz reklamowy 60 groszy

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach Rynek 12.

Nr. 279. Katowice, niedziela 4-go grudnia 1927 Rok 26.

Handlowe rokowania polsko-niemieckie.

Dr. Hermes w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Dnia 2 bm. przybył do Ministerstwa Spraw Zagranicznych poseł niemiecki Rauscher i przedstawił zastępującemu Ministra Zaleskiego, p. Knollowi oraz dyr. departamentu dr. Jackowskiemu, kierownika delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską ministra Hermesa.

Warszawa. (PAT.) Pierwsze spotkanie przewodniczącego delegacji niemieckiej ministra Hermesa oraz przewodniczącego delegacji polskiej Ministra Twardowskiego nastąpiło w piątek w godzinach popołudniowych. Biura obu delegacyj mieścić się będą w specjalnie na ten cel przeznaczonych apartamentach pałacu Rady Ministrów.

Polskie cła maksymalne a rokowania.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolff ogłasza, że w wyniku rokowań, ukończonych obecnie w Warszawie pomiędzy polskiem Ministerstwem Spraw Zagranicznych a Poselstwem niemieckiem, ustalone zostały warunki wstępne, które pozwalają nie dopuścić do zastosowania w praktyce rozporządzenia polskiego o cłach maksymalnych w czasie trwania rokowań gospodarczych.

Śląsk Opolski, a układy handlowe.

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung" stwierdza z depeszy z Wrocławia, że śląskie koła przemysłowe powitały z zadowoleniem rokowania, jakie toczyły się między dyrektorem Jackowskim a ministrem spraw zagranicznych Stresemannem w Berlinie i żywią obecnie nadzieję na szybkie doprowadzenie do skutku traktatu handlowego. Tylko koła agrarne na Śląsku zajmują stanowisko przeciwne traktatowi i publicznie wyrażają swą niewiarę, co do tego, aby kontyngent wieprzowiny, przyznany Polsce, a przeznaczony do Niemiec środkowych, mógł istotnie dochodzić do środkowych terytorjów niemieckich. Również w kołach górniczych pojawiają się pewne zastrzeżenia co do kontyngentu węgla.

Ukończenie genewskich narad rozbrojeniowych.

Genewa. Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa Ligi Narodów ukończył w piątek, dnia 2 grudnia prace pierwszej swej sesji. Przewodniczący Benesz wystąpił z wnioskiem, aby komitet zebrał się 20 lutego 1928 r.

Genewa. (PAT.) Dwaj rzeczoznawcy, należący do składu delegacji sowieckiej, odjechali stąd w piątek rano. Reszta delegatów wyjeżdża w sobotę.

Nowy Jork. (PAT.) Propozycje Litwinowa w sprawie całkowitego rozbrojenia nie spotkały się tu z lepszem przyjęciem niż w jakimkolwiek innym kraju.

„New York Times" zaznacza, że oczywiście sowiety nie proponują zniesienia wszystkich sił zbrojnych, jakże bowiem mogliby wysłać na wieś swych urzędników dla ściągnięcia podatków od upornych wieśniaków, gdyby nie rozporządzały karabinami.

Zdaniem „World" propozycja rosyjska nacechowana jest faryzeuszostwem, albowiem jest nędznym żartem ze strony Litwinowa zjawić się w Genewie i utrzymywać, że Rosja sowiecka rządzona jest przez pacyfistów.

Gospodarcze wykształcanie kobiet zagranicznych.

Sprawa oświaty gospodarczej kobiet, szczególnie zaś kobiet wiejskich budzi w obecnej chwili żywe zainteresowanie w całym świecie i uważane jest za poważne zagadnienie państwowe.

Jeden z najwybitniejszych znawców tego zagadnienia, p. Paweł Vuyst, stwierdził, że „kobieta na wsi ma w swych rękach 35 procent ogólnej produkcji gospodarstwa" (w Polsce jest on stanowczo wyższy) — 60 procent wydatków i 85 procent pracy złączonej z moralnem i fizycznem wychowaniem dziecka. Czyż zatem nie powinna być odpowiednio przygotowana do tych trojakich obowiązków tak ważnych dla ludzkości ze względów moralnych i materjalnych?

Temi sprawami zajmowała się na tegorocznym Kongresie Rolniczym w Rzymie osobna komisja kobieca, powołana po raz pierwszy na wniosek Polek podczas Kongresu w Warszawie. Cenny referat o ogólnym stanie nauki gospodarczej kobiet wygłosiła tam pani Jankowska — delegatka Polski. Dowiadujemy się z niego niezmiernie ciekawych szczegółów, opartych na załączonych wiadomościach, nadesłanych przez 26 narodów ze wszystkich części świata, w odpowiedzi na pytanie w tej sprawie rozesłane do odnośnych ministerstw rolnictwa.

Prawie we wszystkich tych krajach nauka gospodarcza kobiet zaczyna się już w ostatnich klasach szkół powszechnych i średnich. W Stanach Zjednoczonych Ameryki wymagają jej obecnie, nawet od panien, kończących studja uniwersyteckie. Tam też zwrócono baczną uwagę w ostatnich cza-

Służbowy wyjazd wojewody

Katowice. (PAT.) P. wojewoda dr. Grażyński wyjechał w piątek w pilnych sprawach służbowych do Warszawy.

Pogłoski o rewolucji w Rosji Południowej.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Bukaresztu: W piątek nadeszła tu z Rosji południowej niepotwierdzona dotąd wiadomość o wybuchu rewolucji w Rosji południowej. Dziennik „Politika" odgłasza, że wybuchły tam niepokoje. Kilka oddziałów przeszło na stronę opozycji. Wszystkie niepewne oddziały zostały przeniesione z Rosji południowej do innych okolic.

Francuska dyskusja budżetowa.

Paryż. (PAT.) Izba Deputowanych prowadziła w dniu dzisiejszym dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca podkreślił, że Francja uczyniła na drodze rozbrojenia najpoważniejsze wysiłki ze wszystkich wielkich narodów. Armja francuska, złożona w 1914 r. z 900 000 ludzi w roku 1928 składać się będzie z 580 000 ludzi, licząc łącznie armje lądowe, morskie i lotnictwo. W dalszym ciągu sprawozdawca zaznaczył, że Stany Zjednoczone, Anglja i Japonja zwiększyły znacznie swe wydatki, natomiast Francja, Niemcy i Rosja zmniejszyły je blisko o ¼, przyczem wydatki niemieckie są nadal znacznie wyższe, niż francuskie.

Socjaliści stawiają wniosek niezaufania rządowi Rzeszy.

Berlin. (WTB). Frakcja socjalistyczna wniosła na piątkowem posiedzeniu Reichstagu wniosek o uchwalenie niezaufania obecnemu prawicowo-centrowemu rządowi Rzeszy.

Połączenie telefoniczne Londyn-Wiedeń.

Londyn. (WTB). Z dniem 1 grudnia uruchomione zostało bezpośrednie połączenie telefoniczne między Londynem a Wiedniem.

sach na fizyczne wychowanie dziecka. Tą umiejętną hodowlą człowieka zajmuje się „Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem“, gdzie im udzielane są praktyczne rady i pokazy pielęgnowania niemowlęcia i nauka ogólnych zasad higjeny, nietylko na stacji pod kierunkiem lekarzy, ale także w domach rodzinnych, przez odpowiednio przygotowane higjenistki — pielęgniarki.

W Kanadzie już od lat 30-tu liczne Koła Gospodyń Wiejskich (cercles de Fermieres) pokrywają gęstą siecią cały kraj, przyczyniając się wydatnie do podniesienia gospodarczego.

W Australji są w uniwersytetach wydziały gospodarstwa kobiecego z doktoratem. Liczne szkoły stałe i wędrowne niosą tę umiejętność do odległych okolic.

W Europie na pierwsze miejsce pod tym względem wysuwa się Belgja. Wśród licznych szkół gospodarczych dużem powodzeniem cieszą się tam szkoły wędrowne, mieszczące się w trzech odpowiednio urządzonych wagonach samochodowych, które przenoszą się od wsi do wsi na paromiesięczny pobyt. — Koła Gospodyń Wiejskich (cercles de fermieres) założone w 1918 roku dosięgły obecnie liczby 800 z 50.000 członkiń. Wędrowne instruktorki prowadzą kursy i udzielają porad w domach stowarzyszonych. Poza instruktorkami gospodarczemi 600 instruktorek zdrowia pracuje na stacjach opieki nad matką i dzieckiem, które prawie w każdej wsi istnieją.

W Finlandji 500 instruktorek wędrownych pracuje głównie w miesiącach letnich. Danja, Norwegja, Szwecja i Estonja pracują w tym kierunku wydatnie. W ostatnich czasach duże ożywienie okazują także Włochy. W 1926 roku jedno towarzystwo rolnicze w Medjolanie urządziło 116 kursów 40-dniowych dla kobiet.

Doskonałym też przykładem dla nas mogą być pod tym względem, jak i wielu innymi, nasi najbliżsi sąsiedzi Niemcy i Czechosłowacja.

Niemcy już od lat 60-ciu prowadzą tę pracę niezmiernie gorliwie, urządzają kursy gospodarcze różnego typu dostępne dla kobiet wszystkich zawodów. Mają też świetnie zorganizowane seminarja gospodarcze, przygotowujące odpowiedni personel do tej pracy, wydobywając go umiejętnie ze środowisk, w których nadal pracować będzie. Miary zrozumienia ważności zagadnienia wychowania zdrowego dziecka daje założenie po wojnie na wzór amerykański 2500 stacyj opieki nad matką i dzieckiem.

W Czechosłowacji, od czasu uzyskania niepodległości, poświęcono tej sprawie dużo wagi. Poza doskonałemi szkołami gospodarczemi, wprowadzono obecnie obowiązkowe przeszkolenie gospodarcze dziewcząt, kończących szkoły powszechne. W roku 1926 przeprowadzono takich kursów 793 dla 21.353 uczenic.

Wobec tych wiadomości, jakże smutno przedstawia się ta sprawa obecnie w Polsce, mimo, że zapoczątkowana była może wcześniej u nas, niż tam, gdzie obecnie tak świetnie się rozwija.

Aniela Zdanowska,
przewodnicząca Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich C. T. R.

Przegląd polityczny

Śmierć posła polskiego w Turcji.

Onegdaj zmarł poseł polski w Angorze śp. Wierusz Kowalski. Prezydent Turcji Mustafa Kemal pasza wyraził za pośrednictwem swego sekretarza generalnego Hikmet beja współczucie małżonce zmarłego posła. Minister spraw zagranicznych jak również i inni ministrowie udali się do poselstwa Rzpltej Polskiej w celu złożenia wyrazów współczucia. Poselstwa państw obcych na znak żałoby opuściły sztandary do połowy masztu. Ciało zmarłego posła będzie przewiezione w dniu dzisiejszym do Konstantynopola.

Minister Zaleski przesłał telegraficznie kondolencje na ręce małżonki zmarłgo.

Śp. T. Kowalski był profesorem na medycznym wydziale uniwersytetu we Fryburgu. Przed 6 laty został zamianowany przedstawicielem Polski przy Stolicy Apostolskiej, potem w Hadze, w Wiedniu, wreszcie w r. 1926 w Angorze po pośle Knollu. Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć. Zmarłego cechowała duża wiedza fachowa, czemu dała wyraz Akad. Umiejętności mianując go swoim członkiem i głęboka religijność, której dawał wyraz w życiu codziennem.

Litwini żądają Wilna.

Zdawać się mogło, że ostre formy, jakie przybrała sprawa polsko-litewska, oraz umiarkowane stanowisko rządu polskiego, skłonią rząd litewski do zmiany dotychczasowego stanowiska. Tymczasem stało się inaczej. Dyktator litewski, Woldemaras, nietylko nie zdradza ochoty unikania dalszych zaostrzeń, lecz robi wszystko, by nie dopuścić do załagodzenia sytuacji. Nie dość, że w ostatniej chwili przed rozpoczęciem sesji Rady Ligi Narodów wysłał nową notę do Ligi ze skargą na Polskę. W dodatku bezpośrednio przed swym wyjazdem do Genewy odbył radę gabinetową, na której jednogłośnie uchwalono, pod żadnym pozorem nie zrzekać się Wilna, ani nie wchodzić z Polską w normalne stosunki, zanim Wilno nie zostanie zwrócone Litwie. Przez tak kategoryczne stawianie sprawy, co do której Litwa z góry wie, że Polska nie zgodzi się na oddanie Wilna, nie ma wielkich nadziei, aby Rada Ligi zdołała doprowadzić do trwałego usunięcia różnic, istniejących pomiędzy Polską a Litwą.

Wrzenie na Litwie.

Według ostatnich doniesień prywatnych z Litwy, polityka Woldemarasa, pchająca kraj w awantury, wywołuje wśród ludności coraz większe niezadowolenie. Głównie objawia się ono wśród wojska. Masowa dezercja oficerów, podoficerów i szeregowych z armji litewskiej jest na porządku dziennym. Wśród wyższych oficerów w garnizonach nadgranicznych panuje wielkie niezadowolenie nietyle z powodu polityki wobec Polski, ile z powodu stosunku Woldemarasa do stronnictw litewskich. W całym kraju tworzą się tajne organizacje wojskowe, które chcą wybawić Litwę od rządu Woldemarasa, prowadzącego kraj do zguby. Rząd jest wobec tego ruchu bezsilny. Represje swe skierowuje zatem w innym kierunku. Świeżo wymusił na senacie uniwersytetu kowieńskiego, aby tenże wydalił z uniwersytetu profesora Herbaczewskiego, który przed niedawnym czasem odbył podróż po Polsce i starał się doprowadzić do porozumienia polsko-litewskiego.

Popis ludności w Rosji.

Przed rokiem odbył się popis ludności na całym obszarze dawnej carskiej, a obecnie sowjeckiej Rosji. Zadanie to nie było łatwe dla tego, ponieważ w ogromnem tem państwie koleje bardzo rzadko są przeprowadzone, a drogi w bardzo lichym bywają stanie. Mimo to popis został ukończony a teraz po roku ogłoszono pierwsze jego wyniki.

Podług niego część kraju zwana Wielką Rosją liczy przeszło 99½ mil. mieszkańców, Ukraina 23 miljony, Białoruś 5 mijonów, Kaukaz 5¾ mil. inne części państwa przeszło 11 miljonów. Razem doliczono się 144 mil. i 805 tysięcy ludzi w całej Rosji.

Popis z roku 1920 wykazywał tylko 131½ miljona. W ciągu zatem 6½ roku ludność wzrosła o 13½ miljona czyli o dziesięć procent.

Nie należy przy tem zapomnieć że w roku 1921, podczas wielkiego głodu, siedem miljonów ludzi zmarło. Pomimo to liczba urodzeń w tym roku przewyższyła liczbę śmierci o dwa miljony.

W miastach rosyjskich mieszka ogółem 25½ miljona ludzi. Liczba ich wzrosła o 25 procent. Wyjaśnić można znaczny ten wzrost tą okolicznością, że ludność wiejska wyprowadza się licznie do miast. W każdym razie mnożenie się ludności w Rosji jest bardzo wielkie. W trzech latach przybyło tam tylu ludzi, ile n. p. Francja liczy w ogóle mieszkańców.

Chęć zbliżenia się Francji do Włoch.

W przemówieniu przed parlamentem francuskim minister Briand przyznał, że pomiędzy Francją a Włochami są pewne nieporozumienia, — że jednak rząd francuski gotów jest każdej chwili do narady celem załagodzenia tychże nieporozumień.

I rozeszła się wieść, że przygotowuje się spotkanie Mussoliniego z Briandem. Obecny ma być przy nim także angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain. Jednakże Mussolini powinienby pierwszy krok uczynić.

Włoskie gazety umieściły wprawdzie przemówienie Brianda, lecz nie powiedziały, co o nim myślą. Ani co myśli Mussolini.

Sprawiedliwy wyrok na niedowiarków.

Austrjacki sąd najwyższy odrzucił apelację przeciwko wyrokowi sądu okręgowego, skazującemu trzech „niewierzących“ młodzieńców na kilkodniowy areszt ścisły za to, że w czasie procesji Bożego Ciała, wysunąwszy się, nie chcieli zdjąć czapek, a nawet jeden z nich zapalał papierosa. Sąd najwyższy stwierdza, że podsądni nie mieli powodu zajmować rzucającego się w oczy miejsca. Skoro jednak tam stanęli, winni byli zachować się przyzwoicie, bez względu na to, czy się uważali za wierzących, czy niewierzących.

W NIEROWNEJ WALCE.

14) —o— (Ciąg dalszy).

— Czego ty głupia!

Kostek blady jak płótno i z dygocącemi febrycznie wargami ujmował ją pod rękę i wyprowadził na ulicę.

— Puść mnie! szepnęła mu przez zaciśnięte zęby — puść mnie Kostek, puść! Tchórze jesteście wszyscy, boicie się wszyscy, to niechaj chociaż ja napluję w ślepie temu, temu Moskalowi!

Zajrzał jej w oczy zimno.

— Milcz! — syknął rozkazująco. — Milcz i przestań się opierać, bo popsujesz nam całą sprawę, rozumiesz!

Nie uraziła się, że krzyknął na nią tak ostro, zrobiła tylko wielkie oczy i szła już dalej posłuszna. Zanim dostali się do domu, przyszła jej do głowy, oryginalna, jak jej się zdawało myśl.

— Słuchaj no Kostek — odezwała się do niego. — Powiedz mi, dlaczego to tak? Mamy naprzykład takich doskonałych pisarzy jak oto ten „Poseł prawdy“ a nikt nie zajmie się tego rodzaju naszemi, prawdziwie naszemi sprawami?... Przecież żeby to tylko odpowiednio oświetlić i z talentem wystawić na widok publiczny!...

Popatrzał na nią uważnie.

— Moja kochana, jak ty sobie wogóle coś podobnego wyobrażasz? Czy zapominasz, że my jesteśmy pod obcem jarzmem i że nałożono nam nietylko kajdany, ale i kagańce?... Powinnaś przecież wiedzieć, że każdy drukowany przecinek musi zyskać pozwolenie specjalnego cenzora.

— No dobrze, cenzora; ja coś o tem słyszałam, ale przecież nie ma prawa chyba zabraniającego mówić swoim ojczystym językiem...

— Owszem u nas na Litwie już jest! nie prawo to jeszcze ,ale jawny przepis, co na jedno wyniesie.

— Jakto i obowiązek rozmawiania po rosyjsku?

— Ano i ten obowiązek, jeżeli chcesz.

— Ale tu przecież tego niema?

— A niema. Cóż stąd?

— Cóż stąd? A oto to, że nasze gazety i pisma powinny zachowanie się takich sędziów podawać do publicznej wiadomości. Cenzura nie może zabronić nikomu stawania w obronie swoich praw, danych mu przez rząd.

— Jeżeli jednak może? Jeżeli my posiadamy oficjalne pozwolenie mówienia po polsku i takież oficjalne zwolnienie nas od obowiązkowej znajomości języka, tak zwanego państwowego, a sekretnie, nieoficjalnie, rozporządzeniami administracyjnemi, o których my nie mamy pojęcia, polecono wszystkim władzom zmuszać nas do używania nawet w rodzinie obcego języka, to co?

— To co?...

Oczy jej zabiegały niespokojnie, jak schwytanej w potrzask wiewiórce.

— To taki rząd, uważasz, taki rząd, który postępuje z nami tak fałszywie, tak zdradziecko i podstępnie, taki rząd jest podły i zasługuje tylko na to, aby mu za fałsz płacić fałszem, za zdradę zdradą, za podstęp podstępem, nieubłaganie, trwale z nasypką.

Zakiwał głową ze zdziwieniem.

— Ho, ho! To już cały program!

— Program, nie program, jak sobie tam chcesz, tylko mojem zdaniem, logiczne i proste zrozumienie obowiązków względem samych siebie. Robak przecież, jeżeli go deptać, to też łeb podnosi.

— Ee... jak go dobrze podeszwą buta do podłogi przyciśniesz, to trudno nawet zobaczyć i zaobserwować, czy podnosi, czy nie podnosi.

— No tak, no tak! To się tylko tak mówi, ale naród, to nie robak. Naród powinien i musi podnieść głowę!

Aż stanął na chodniku.

— Wando! Jak Boga kocham, ja ciebie nie poznaję!

Maryla z Kundzią nadeszły z tyłu na tę chwilę.

— Wandula tyś to powiedziała, ty, ty, ty?!

Nie mogła pojąć tej ich niezwykłej radości.

— No, ja, ja! I teraz powtarzam to samo. My, Polacy w obecnem naszem położeniu...

Lecz Kostek machnął ręką niecierpliwie i przerwał jej w połowie:

— Et!.. Pop swoje a czort swoje!... Panienki, obiad czeka!

Po dwa stopnie popędził na piętro, a i siostry jego natychmiast ochłodły z pierwszego wrażenia.

Wanda doświadczyła dziwnego uczucia. Tak, jakby wdrapała się przed paroma minutami gdzieś bardzo wysoko i jakby tam na samym szpicu kamień jej się z pod nóg osunął.

Gubiła się w domysłach i podejrzeniach, ale nie mogła rozwiązać tej zagadki, która naraz legła w tym jej nowym stosunku do Dergajtisowien i ich braci, bo i Witold, zachowywujący się względem niej do tej pory chłodno, obojętnie, teraz patrzał na nią zupełnie inaczej, a w gruncie rzeczy trzymał ją jedynie na uwięzi, jakby jakiemś wyczekiwaniem czegoś.

Mieszkał osobno, przychodził rzadko, w tę niedzielę dla uczczenia ciotki Anny był na obiedzie i podczas tego obiadu właśnie Wanda cały czas łowiła jego krótkie, przelotne i wiele mówiące spojrzenia. Potrzebowała tylko stuknąć łyżką, chrząknąć z cicha, sięgnąć po kawałek chleba, on już podnosił głowę i cały zamieniał się we wzrok i słuch.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela **4** grudnia

Niedziela druga Adwentu.
Św. Barbary, pan. męcz.
Św. Piotra Chryzologa, (bisk. wyzn. i doktora kościoła † 450).
Św. Bernarda, kard.

SŁOW.: LUBOMIŁA.

Św. Barbara, męczenniczka. Znakomity i bogaty Dioskurus miał córkę imieniem Barbara. Żeby ta nie zeszła się z chrześcijanami i nie przyjęła wiary św. chrześcijańskiej, dał ją zamknąć w wieży. Św. Barbara jednak dziwnym sposobem została chrześcijanką, za co od ojca okrutnie została katowaną i przed zwierzchnością oskarżoną. Dioskurus nie wzdrygnął się nawet przed zbrodnią morderstwa, własną ręką córce uciął mieczem głowę. Kara Boska prędko go doścignęła. Piorun uderzył w niego i zabił go. Św. Barbara należy do świętych 14 pomocników. Wzywaj ją jako patronkę od piorunów — ognia — i żebyś nie umarł bez św. sakramentów.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pod Imolą uroczystość św. Piotra Chryzologa, biskupa Rawenny, odznaczonego uczonością i świętością. — W Parma uroczystość św. Bernarda, biskupa tegoż miasta, z zakonu Wallombrozjan.

Rocznice: 1422 śmierć Mikołaja Trąby, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1653 król Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Zwańcem. — 1683 klęska Turków i Tatarów poniesiona od Polaków pod Tilgrotem. — 1783 pożegnanie Kościuszki z Waszyngtonem. — 1922 śmierć Józefa Rymera, pierwszego wojewody śląskiego. — 1925 nowe ograniczenia dewizowe. Przekazy dolarowe tylko na Bank Polski. — 1926 w Poznaniu ukonstytuował się obóz „Wielkiej Polski". — Rząd projektuje likwidację szeregu banków. — Rząd Rzeszy odpowiedział na protestacyjną notę Polski, w sprawie deklaracji stronnictw niemieckich o wyborach górnośląskich.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7,38, zach. o godz. 15,51. — Księżyc wsch. o godz. 13,48, zach. o godz. 1,15.

Długość dnia wynosi 8 godzin 13 minut.

Dni po Nowym Roku 337, do Nowego Roku 28.

— Co nas czeka w grudniu? Każdy, chciałby znać swoją przyszłość, przynajmniej na dni najbliższe. Chętnie słucha się wróżek, kabalarek, a rolnicy najwięcej ciekawi przepowiedni pogody, bo to dla nich najważniejsze zagadnienie. Uczeni meteorologowie stwierdzają, że na dłuższą przyszłość przepowiadać pogody nie można, natomiast na najbliższe dni prawie z dokładnością udaje się im to.

Ale obok uczonych meteorologów są astrologowie, którzy wróżą z gwiazd, planet. Do takich należy p. Prengel z Bydgoszczy. Cóż on przepowiada na grudzień?

Według przepowiedni p. Prengla pierwsza połowa miesiąca będzie zimna i mroźna, szczególnie na początku i w końcu tego okresu.

Około 16 grudnia ogólnie podniesie się temperatura, przynosząc przejściowe ocieplenie i odwilż w okolicach mroźnych.

Około „Gwiazdki" nagły silny spadek temperatury. Okres tęgich mrozów. Opady śnieżne. Powszechna „biała gwiazdka" prawdopodobna.

Koniec miesiąca zimny i mroźny. Cięte wiatry miesiąca, a szczególnie ostatnich dziesięciu dni dadzą silnie odczuć zimno. Zachmurzenie w miesiącu naogół znaczne. Częste mgły.

Skłonności do opadów w postaci deszczu lub śniegu, szczególnie w dniach 3, 4, 7, 8, 9, 13, 16, 19, 22, 26 i 29 grudnia.

Krytycznych konstelacyj międzyplanetarnych posiada miesiąc grudzień więcej, niż jego poprzednik listopad.

Krytycznemi dniami są 2, 3, 7, 9, 11, 17, 22, 23 i 26 grudnia.

Dni te przyniosą wielu krajom Europy i poza nią niszczycielskie wichry i cyklony, katastrofy na lądzie, morzu i w górnictwie. Eksplozje. W te dni istnieje niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi.

Miesiąc grudzień ma powszechnie ujemne konstelacje dla osób rządowych, władz i dyplomacji. W niektórych krajach grozi zakłócenie spokoju. Grudniowe zaćmienie słońca powiada jednemu z królów lub prezydentów rychłą śmierć lub upadek.

— **Ujednostajnienie wagi chleba.** Ciągnąca się od lat prawie 10 sprawa ujednostajnienia wagi chleba w Polsce została załatwiona. Wbrew ustawie sejmowej, wprowadzającej w Polsce system metryczno-kilogramowy, jako ustępstwo z czasów głodowych powojennych zostawiono piekarzowi wolność wypieku pieczywa pszenno-żytniego, według wagi funtowej, za którą konsumenci płacili według norm pieczywa żytniego w kilogramach. Ten łamiący ustawę przywilej dawał pole do licznych nadużyć i tak pod względem jakości pieczywa, jak i pod względem wagi. Na zebraniu przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu, rolnictwa i spraw wewnętrznych, zapadła uchwała uregulowania wypieku w ten sposób, by chleb pszenno-żytni był wypiekany w bochenkach o wadze kilogramowej oraz powinien zawierać jedną czwartą mąki pszennej 50 proc., trzy czwarte żytniej 65 proc. W myśl tej uchwały ukaże się w najbliższej przyszłości rozporządzenie obowiązujące Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Województwo Śląskie

*** Wyrok w sprawie szpiegowskiej w Król. Hucie.** W środę, 30 listopada przed Izbą karną w Król. Hucie toczyła się rozprawa o szpiegostwo. Jako oskarżony występował w tej sprawie b. urzędnik kolejowy Józef Żołądek. Akt oskarżenia zarzucał wymienionemu wywiezienie do Niemiec tajnych aktów wojskowych. Przewodniczył rozprawie dyr. sądu p. Gina; oskarżał prok. Piechowicz. Jako świadkowie zeznawali: kpt. Lis, kom. Brodniewicz i p. Koziołek; w charakterze rzeczoznawców kpt. Rzychoń i kpt. Stanek. Oskarżonemu udowodniono na rozprawie szpiegostwo na rzecz Niemiec. Sąd skazał oskarżonego Żołądka na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od marca rb.

*** Przeszło 4 miljony złotych na potrzeby Śląska.** W związku z ostatnim pobytem p. wojewody Grażyńskiego w Warszawie, Rada ministrów uchwaliła wyznaczyć 4 miljony 300 tysięcy złotych na potrzeby Śląska a to budowę domów robotniczych rozbudowę szos, oraz na cele oświatowe. Ponadto wyznaczono 60 tysięcy złotych na dokończenie budowy lotniska w Katowicach.

Z Katowickiego.

Katowice. (Wystawa robót ręcznych). Narodowa Organizacja Kobiet w Katowicach urządza wystawę robót ręcznych w dniach 10 i 11 grudnia w sali gimnazjum żeńskiego przy ulicy 3-go Maja. Wystawione będą wytwory ręczne kobiet śląskich, pomorskich, sierot syberyjskich i inne. Bliższe szczegóły co do wystawy podamy w najbliższych dniach.

— (Przedstawienia dla dzieci). Sekcja Teatrów Ludowych, przy W. O. P. w Katowicach, pod kierownictwem art.-mal. St. Ligonia, pragnąc stworzyć nowy dział widowisk rozrywkowych i propagandowych dla dzieci i uczącej się młodzieży, zakupiła pierwszy Polski artystyczny Teatr Marjonetek „Miniatury". Cykl fantastycznych baśni rozpocznie przepiękna „Baśń o srebrnym rycerzu", odegrana przez lalki na tle uroczych dekoracji, pędzla art.-mal. St. Raczyńskiego. Widowiska reżyseruje konstruktor „Miniatur" art.-dram. St. Polonyi-Poloński. Pierwsze przedstawienia odbędą się w sali „Domu Żołnierza Polskiego" w Katowicach, dnia 8, 9, 10 i 11 bm. o godzinie 4-ej po południu.

— (Dekoracja górników). W niedzielę 4-go grudnia (w dniu święta górniczego) o godzinie 12,30 w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się dekoracja zasłużonych górników z katowickiego okręgu górniczego.

— (Odznaczenie policjanta). „Monitor Polski" z dnia wczorajszego ogłasza zarządzenie prezesa Rady ministrów, nadające m. i. bronzowy krzyż zasługi p. Pawłowi Mglusowi, starszemu posterunkowemu policji państwowej województwa śląskiego za zasługi położone dla sprawy przyłączenia Górnego Śląska do państwa polskiego i w służbie bezpieczeństwa publicznego.

— (Osobiste). Zarząd Pszczyńskiego Bractwa Górniczego zamianował dyrektorem tego bractwa inżyniera Antoniego Okołowicza, dyrektora kopalń księcia pszczyńskiego.

— (Węgiel dla bezrobotnych). Śląski Urząd Wojewódzki zakupił 11 tysięcy ton węgla dla bezrobotnych. Rozdzielaniem węgla zajmą się starostwa i magistraty.

— (Pożar). W środę w pewnem mieszkaniu przy ulicy Plebiscytowej nr. 30 powstał pożar, który wyrządził szkodę w wysokości około 1000 złotych.

Chorzów w Katowickiem. (Znalezienie trupa). Dnia 1-go bm. o godz. 14-ej znaleziono w cegielni, należącej do hrabiny Laury trupa, w którym rozpoznano niejakiego Gabrysia Filipa, ur. 25 maja 1875 r. w Rudzie, pow. Świętochłowice, bez stałego miejsca zamieszkania (włóczęga). Gabryś wszedł do suszarni, by się przespać i zatruł się gazami. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala gminnego w Chorzowie.

Józefowiec w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Dnia 1-go bm. około godz. 18,30 niejaki Gamoń Franciszek napadł na powracającego z pracy funkcj. kolejowego Idziego Witka. Sprawca napadu uderzył W. jakimś twardem narzędziem w głowę, zrabował nieprzytomnemu 120 zł. z zewnętrznej kieszeni marynarki i zbiegł, jednak w pościgu został ujęty i dochodzenia dalsze w toku.

Kochłowice w Katowickiem. (Napad rabunkowy). Dnia 30 listopada o godz. 8,30 został napadnięty przez 5-ciu nieznanych sprawców, niejaki Wiktor Wilk z Kłodnicy, gdy powracał z Kochłowic do Kłodnicy. Napastnicy zrabowali mu 90.— zł. gotówki. Jeden ze sprawców miał być uzbrojony w rewolwer i zamaskowany. Po napadzie zbiegli bandyci w kierunku Nowej Wsi i Panewnika do lasu. Dochodzenia za nimi w toku.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Zbiórka bezdomnych). W tych dniach przeprowadzona zostanie obława na hałdach by wszystkich bezdomnych pozbierać i skierować do przytułków miejskich na okres zimowy, gdzie otrzymają wyżywienie oraz noclegi.

— (Wielkie plany budowy ulic). Magistrat zamierza na wiosnę przeprowadzić nowoczesną przebudowę ulicy Bytomskiej i Katowickiej. Ulica Bytomska ma zostać wybrukowana aż do granicy, zaś ulica Katowicka aż do parku Kościuszki. Pieniądze chce magistrat zdobyć w drodze pożyczki.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Napad rabunkowy). Dnia 1-go bm. o godz. 17-ej został napadnięty przez 3 nieznanych sprawców niejaki Reinhold Gosmaga z Wełnowca, gdy wracał z Nowego Bytomia do Nowej Wsi. Sprawcy napadniętego obili do nieprzytomności, poczem zrabowali mu teczkę skórzaną z zawartością 140 zł. gotówki i zbiegli w niewiadomym kierunku. Za sprawcami wdrożono natychmiast pościg, jednak dotychczas bez wyniku.

Z Pszczyńskiego.

Panewnik w Pszczyńskiem. (Zamknięcie drogi). Na podstawie rozporządzenia magistratu w Katowicach nastąpiło zamknięcie drogi z Panewnika do Załęskiej Hałdy z powodu przeprowadzenia naprawy mostu na rzece Kłodnicy. Ruch kołowy skierowany jest na czas tych prac przez ulicę Ligocką i Załęską obok stacji „Wujek".

Bieruń Stary w Pszczyńskiem. (Roki sądowe.) W poniedziałek i wtorek odbyły się tu posiedzenia sądu pszczyńskiego pod przewodnictwem dr. Seidlera. We wtorek podczas urzędowania nagle dr. Seidler zaniemógł, skutkiem czego nastąpiła przerwa. Stan zdrowia dr. Seidlera jest poważny. Chory został przewieziony do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach.

Podlesie w Pszczyńskiem. (Wścieklizna.) Urząd okręgowy wydał polecenie, by wszystkie psy i koty, napotkane w Podlesiu, były topione, ze względu na panującą wściekliznę.

Rybnickiego.

Rybnik. (Wieczornica). We wtorek 29 listopada odbyła się w Świerklańcu wieczornica ku uczczeniu powstania listopadowego. Mimo, że urządzenie wieczornicy było afiszami ogłoszone, udział był bardzo nikły. Nawet inteligencja, która miałaby prostemu ludowi pod względem patrjotycznym świecić przykładem, nie przybyła na tę wieczornicę.

Paruszowiec w Rybnickiem. (Przytrzymane przemytniczki.) W ubiegłą sobotę przytrzymano na dworcu tutejszym kilka kobiet, podejrzanych o przemytnictwo, którym odebrano mniejsze ilości towarów przemytniczych, a jednej z nich płaszcz damski, znacznej wartości.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Rejestracja rowerów). Według ostatniego zarządzenia policyjnego naczelnika okręgowego w Rydułtowach właściciele rowerów w okręgu muszą je zarejestrować w biurze okręgowem najpóźniej do końca bieżącego miesiąca.

Wodzisław w Rybnickiem. (Egzaminy czeladnicze) Onegdaj odbył się we Wodzisławiu egzamin czeladniczo-stolarski, który między innymi zdali z postępem dobrym: Hałacz Józef z Lubomji i Basztoń Adolf z Zawady.

Wodzisław w Rybnickiem. (Jarmark.) W miasteczku naszem odbędzie się: dnia 6 grudnia targ na bydło i konie, zaś dnia 7 grudnia jarmark kramny.

Turzyczka w Rybnickiem. (Pożar). Dnia 29 listopada o godz. 11-ej wybuchł pożar w domostwie Józefy Mitkowej, wskutek czego dom mieszkalny uległ częściowemu zniszczeniu. Pożar, według przeprowadzonych dochodzeń, powstał z powodu wadliwego urządzenia paleniska. Szkoda wynosi około 2000 zł.

Brzezie w Rybnickiem. (Z parafji). W niedzielę 27 listopada odbyła się w naszym kościele parafjalnym uroczystość zakończenia rekolekcyj. Parafjanie polscy brali w niej jak najliczniejszy udział. Tylko Niemcom snać nie podobała się ta uroczystość, gdyż podczas nieszporów u p. Siedlaczka mieli zebranie, na którem przemawiał jakiś jegomość zamiejscowy. Zebranie to musiało być bardzo „tajne", gdyż naszych ludzi nie wpuszczono na salę.

Książenice w Rybnickiem. (Święto młodzieży). Jak po inne lata, tak i w tym roku obchodziło nasze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wspaniałą uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki. Już przeszło pół tygodnia przedtem odbyły się u nas rekolekcje, w których brali udział liczni druhowie. Przewiel. ks. patron miał bardzo pouczające nauki, trafiające do serc młodzieży i dostosowane do dzisiejszych czasów. W sobotę przystąpili wszyscy druhowie do spowiedzi świętej. W niedzielę rano o godz. 9.30 odbyła się zbiórka wszystkich druhów w szkole, potem wyruszył pochód ze sztandarem do kościoła. O godz. 10-ej odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję S. M. P. Ks. prob. wskazał w swem kazaniu o św. Stanisławie Kostce, jakim on jest wzorem dla naszej młodzieży, żeby i nasza młodzież szła za jego przykładem. Taksamo odbyło się uroczyste przyjęcie kilku nowych druhów do stowarzyszenia. Podczas przyjęcia śpiewano pieśń „My chcemy Boga". Do Stołu Pańskiego przystąpiło przeszło 70 druhów. Nabożeństwo zakończono uroczystem „Te Deum" i błogosławieństwem sakramentalnem. Po południu odbyły się uroczyste nieszpory. Wieczornice urządzono dopiero w niedzielę 20 listopada a to bardzo uroczyście. Na programie były różne deklamacje i wykład, który wygłosił Wiel. ks. patron, potem sztuka teatralna. Sala była przepełniona publicznością. Wniesiono także toast na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas wieczornicy przygrywała nam orkiestra grona nauczycielskiego. Ku końcu odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Wypada nam jeszcze na tem miejscu podziękować pp. nauczycielom i to p. Kochowi i Szylerowi za współpracę. A najbardziej mamy do podziękowania naszemu kochanemu ks. patronowi, który tak bardzo nad naszą młodzieżą pracuje. Spodziewamy się, że ta młodzież, która jeszcze stroni od naszego stowarzyszenia, wnet przyłączy się pod sztandar św. Stanisława Kostki.

Giełda pieniężna i towarowa.

KATOWICKIE KURSY BANKOWE

w dniu 2-go grudnia 1927 r.

Płacono: za 100 złotych 47 marek niemieckich; za 100 marek niem. 213.15 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91¾ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,35 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej

w dniu 1-go grudnia 1927 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,38 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,47 złotych.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Wysiedlenie.) Niejaki Edward Pagowski z Prudnik został przez starostwo tarnogórskie wysiedlony z 30 km pasa granicznego na przeciąg trzech lat. Na wypadek pojawienia się wymienionego w 30 km pasie granicznym należy natychmiast zawiadomić o tem tutejsze starostwo.

Lasowice w Tarnogórskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Przy pracach kanalizacyjnych w Lasowicach zdarzył się znowu nieszczęśliwych wypadek. Pęknięta rura cementowa przygniotła jednemu robotnikowi nogę, kalecząc go poważnie.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Pożegnanie Wiel. ks. wikar. Hyli). Bardzo piękną i dobrze zorganizowaną, lecz smutną uroczystość obchodziło tut. Stow. Młodz. Pol. w niedzielę, dnia 27 listopada rb. w swojem ognisku, bowiem żegnało swego ulubionego, gorliwego patrona Wiel. ks. Hylę. O godz. 5-ej po południu rozpoczęła się uroczystość przy udziale przeszło 100 członków. Na uroczystość przybyli Wiel. ks. patron Hyla, Przew. ks. prob. Dwucet, p. burmistrz Orlicki, p. Breliński, p. kierownik szkoły Bazarnik i p. Owczarek. Wieczorek składał się z wspólnej kawy, przedstaw. amat., z przemówień pożegnalnych i koncertu wyk. przez własną orkiestrę mandolinistów. Przemówienie pożegnalne w imieniu członków wygłosił prezes, w którem wykazał owocną, przeszło półtoraroczną pracę w Stow. Wiel. ks. patrona, ubolewając nad jego odejściem i wręczył mu upominek ofiarowany przez członków. Następnie w podniosłych słowach żegnał Wiel. ks. patrona Przewiel. ks. proboszcz, wymieniając szczególnie zasługi ks. patrona Hyli. Zabrał również głos p. Breliński wyrażając w imieniu obywatelstwa lublinieckiego szczere podziękowanie za jego owocną pracę w S. M. P., stwierdzając stratę jaką poniesie S. M. P. w Lublińcu z powodu odejścia Wiel. ks. Hyli, ponieważ nie pozyskał on tylko serc młodzieńczych dla siebie, lecz i serca wszystkich obywateli. Potem przemówił Wiel. ks. patron Hyla, dziękując wszystkim za chętną współpracę z nim i za popieranie go w jego dążeniach, zachęcając jeszcze raz gorącemi słowami młodzież do dalszych czynów, do dalszej wytrwałej pracy na chwałę Bożą i dobro Ojczyzny. Wnoszono również okrzyki na cześć Przew. ks. patrona Hyli, Przewiel. ks. proboszcza, Stow. Młodz. Pol. i obywatelstwa lublinieckiego. Wieczorek ten był godnym obchodem pożegnania wielkiego przyjaciela młodzieży gorliwego patrona i pozostanie wszystkim członkom w długiej pamięci i będzie pełen zapału do dalszej pracy w Stowarzyszeniu. Uroczystość zakończono o godz. 7.30 wieczorem wspólnem odśpiewaniem pieśni „Hej do apelu stańmy wraz". Nadmienia się, że Wiel. ks. Hyla objął Stow. w sierpniu 1926 r. Stowarzyszenie wówczas liczyło około 65 członków. Posiadało już własny sztandar, lecz jeszcze połowę niezapłacony. Salka, na której odbywały się zebrania i zbiórki (w starej szkole) była czarna i potrzebowała odnowienia, aby stała się przyjemniejszą. Życie sportowe nie było rozwinięte. Po objęciu jednak Stow. przez Wiel. ks. Hylę przyszedł wielki przewrót w całem życiu Stow. Przez kwestę domową nazbierał Wiel. ks. Hyla potrzebne pieniądze na zapłacenie sztandaru, salka (ognisko) została pięknie wymalowana, zakupiono 50 nowych krzeseł, stół, założono kółko muzyczne, które jeszcze się szkoli. Stow. wzrosło do 120 członków; założono oddziały w Jawornicy, Kokotku i Solarni, rozwinięto wychowanie fizyczne na wielką skalę. Urządzono kilka wzniosłych uroczystości itd. Odchodzi obecnie do Francji, zostawiając w Lublińcu wielkie zasługi.

Z całej Polski.

Grudziądz. (Powrót bociana.) W Zgoszczy na Pomorzu zaszedł w ostatnich dniach niezwykły wypadek. Oto na dachu gospodarza Firyna zjawił się nagle bocian mocno osłabiony. Po pewnym wypoczynku, udał się po pokarm na łąkę, gdzie naturalnie nic nie znalazł. Przypuszcza się, że albo zgubił stadło albo uciekł z niewoli i powrócił na swoje opuszczone miejsce.

Kutno. (Morderstwo rabunkowe.) Nocy onegdajszej dwaj niewykryci bandyci zamordowali i obrabowali przy ulicy Królewskiej 28-letniego Wacława Wojciechowskiego, właściciela biura podań i próśb. Morderstwo dokonane zostało w mieszkaniu Wojciechowskiego, dokąd bandyci przyszli pod pozorem zredagowania dla nich bardzo ważnego podania do władz warszawskich.

Białystok. (Wilki.) W powiecie białostockim ukazały się w ostatnim czasie w większej ilości wilki. Władze administracyjne zamierzają wobec tego urządzić w połowie grudnia wielką obławę na wilki.

Brześć nad Bugiem. (Bandyci zatrzymali 30 wozów z kupcami). W pobliżu Włodawy dokonano zuchwałego napadu na kupców, powracających z jarmarku. Bandyci uzbrojeni w rewolwery, zatarasowali drogę kłodami i w ten sposób zmusili 30 wozów do zatrzymania się. Po sterroryzowaniu kupców odebrano im przeszło 10 000 zł. gotówką. Bandyci byli w maskach, co utrudnia dochodzenia.

Grudziądz. (Tragiczna śmierć w trzęsawisku). W Zombżorzu na Warmji zdarzył się wstrząsający wypadek. Ogrodnik Hehnau, prowadzący czteroletnią córeczkę koło trzęsawiska, dostał nagle ataku epilepsji i wpadł do trzęsawiska, pociągając za sobą trzymającą go dziewczynkę. Oboje ponieśli śmierć wskutek uduszenia się błotem.

Wejherowo na Pomorzu. (Straszne nieszczęście.) Na szosie w pobliżu Luzina rozbiła się dorożka samochodowa, którą wracali do domu pp. Miotkowie z Bolszewa. Obaj małżonkowie ponieśli śmierć na miejscu, szofer zaś został ciężko okaleczony. Śp. Miotkowie osierocili 7 dzieci.

Polacy z Pomorza niemieckiego w gościnie na Śląsku.

Z terenów zasiedlonych od wieków przez ludność polską a pozostałych nadal pod rządami niemieckimi, Polacy z niemieckiej części Pomorza najmniej może mieli sposobność i żywego bezpośredniego roztrząśnienia zagadnienia swej duchowej, kulturalnej i plemiennej łączności z Polską Macierzą. Gdy gdzieindziej minione plebiscyty usuwały choć na krótki czas w cień troski życia codziennego i kazały do żywa zainteresować się zagadnieniem swej szczepowej i językowej odrębności od narodu niemieckiego, oraz uświadomić sobie swe odrębne prawa i obowiązki jako żywej i nie odłączonej części narodu polskiego — do ludu naszego na niemieckiej części Pomorza, docierały tylko hasła walki duchowej, jaką toczyli ich bracia na terenach plebiscytowych. Bezpośrednim odgłosem plebiscytowym był tam tylko ucisk, który w zmożonej formie zaczęły stosować czynniki niemieckie, by resztce Polaków pomorskich wydrzeć ich mowę i wiarę ojców i w ten sposób siłą odebrać wszelkie znamię łączności duchowej z ich Macierzą. I jakkolwiek konstytucja weimarska dawała naszym Rodakom Pomorskim przynajmniej prawo do nauki języka ojczystego i prawo do nauki religji w języku ojczystym, metody ucisku do zrealizowania nawet tych uprawnień do dziś nie dopuściły.

To też z tem większą radością powitać należy odwiedziny Rodaków którzy z polskich okręgów niemieckiego Pomorza bawią właśnie na ziemi śląskiej, by, po zwiedzeniu Wielkopolski, po przyjrzeniu się ziemicy śląskiej, jej ludowi polskiemu i jego pracy — objechać resztę ziem polskich, i przynieść pozostałym pod Niemcem Rodakom wieść o tem, jak ich lud macierzysty w pracy i trudzie buduje wielką Polskę i zdobyczami swej kultury i siły gospodarczej wyjednywa sobie prawo obywatelstwa wśród przodujących narodów świata.

W wycieczce pomorskiej bierze udział 38 osób młodzieży rolniczej i rzemieślniczej z powiatów Złotowskiego, międzyrzeckiego i babimostowskiego, pod przewodnictwem p. Mackowicza, sekretarza dzielnicy V Związku Polaków w Niemczech.

Ugoszczeniem przybyłych i udostępnieniem im zwiedzania rzeczy godnych widzenia zajął się Związek Obrony Kresów Zachodnich. Wycieczka zwiedziła wczoraj zakłady przemysłowe Królewskiej Huty, kopalnie Skarboferm i szmat Śląska. W Król. Hucie przyjęto gości w Hotelu Polskim obiadem, w czasie którego przemówił zastępca kierownika Okręgu ZOKZ. prof. Żyła, podkreślając, że Rodacy pod zaborem winni stale pamiętać o dwóch swych obowiązkach: o obowiązku w stosunku do swego Narodu, co wyraża się w pielęgnowaniu języka i ducha polskiego obok lojalności wobec obecnej władzy państwowej, niemieckiej. W przyjęciu gości wzięli udział kierownik Okręgu Z. O. K. Z. p. Sawicki i członek zarządu dr. Gondzik.

Goście opuszczają ziemię śląską, do głębi wzruszeni serdecznością tut. społeczeństwa, pięknością ziemi polskiej i przejęci tak do głębi przemawiającą im atmosferą życia polskiego.

Ku przestrodze naszym wychodźcom.

Niedawno temu dowiedział się świat o strasznym losie rodaków naszych, którzy bez pozwolenia a więc drogą nieprawną usiłowali się przedostać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, do których dojazd od pewnego czasu jest bardzo utrudniony. Dostali się oto w ręce przemytników, którzy za dobrą zapłatą zobowiązali się wychodźcom umożliwić chyłkiem przejazd, ale ani myśleli dotrzymać zobowiązania. Ci ludzie bezsumienni wywieźli ich na morze, tam ich obrabowali a potem wrzucili do morza! Przemytników niecnych, utrzymujących się jedynie z przewozu rzeczy zakazanych, mieszka wielu w Hawannie, ale najniebezpieczniejszymi wśród nich są ci, którzy trudnią się przewożeniem ludzi do Stanów Zjednoczonych. Można sobie wystawić. ilu to ludzi pragnie się dostać tamdotąd i jak wielkie są „zarobki“ przemytników, gdy się słyszy, że banda przemytników, zorganizowana najformalniej, liczy aż 300 członków. Za wynagrodzeniem wynoszącem 200 do 250 dolarów wywożą ludzi na łodziach motorowych, z których każda pomieścić może około 30 osób. Połowę wynagrodzenia płacić trzeba z góry, a drugą rzekomo dopiero u celu, ale to jest tylko umowa pozorna, aby ludzi zachęcić do przejazdu i nadać sobie pozór rzetelnego acz zakazanego przedsiębiorstwa. Następnie wyznacza się dzień wyjazdu, który zazwyczaj odbywa się nocą. Nikomu nie wolno zabierać z sobą żadnych pakunków, tak że każdy wychodźca zaopatrzyć się musi w jak największą ilość pieniędzy, by módz w Stanach Zjednoczonych utrzymać się z własnych zasobów dłuższy czas, zanim znajdzie jakieś zajęcie. Niestety nawet w tych warunkach nie słyszy się już nic więcej o ludziach, którzy zawierzywszy przemytnikom, puścili się na przejazd. W najlepszym razie przemytnicy obwożą ich po morzu, a potem wysadzają ich na pierwszą lepszą wyspę, zapewniając ich, że to Stany Zjednoczone. — Jest po prostu rzecz nie do wiary, że podobne zbrodnie w naszych czasach mogą się dziać bezkarnie. Wprawdzie w ostatnim czasie udało się pochwycić i ukarać pewną liczbę tych rabusiów i morderców przemytników, ale kto wie, ile to takich band istnieje jeszcze w Ameryce, o których istnieniu urzędy policyjne nic nie wiedzą! — A więc niech to będzie przestrogą dla naszych rodaków, którzy za każdą cenę chcieliby się dostać do Stanów Zjednoczonych lub do innych krajów drogą zakazaną.

Jak wygląda małżeństwo u Arabów.

Małżeństwo u Arabów nie posiada tych cech uroczystych i poważnych, jak u nas. Tam młodzieniec ukończywszy 18 rok życia, już jako mężczyzna spieszy na kobierzec małżeński. Formalności do tej nowej a długiej wędrówki życiowej dwojga młodych ludzi są nadzwyczaj łatwe i załatwia się je bardzo szybko. Z upoważnienia swego rodziciela, udaje się młodzieniec do ojca swej wybranej i tu wyksztusiwszy pod jego adresem litanję obłudnych komplementów, wyjawia cel swego przybycia. — Rzecz naturalna, że ojciec przyszłej oblubienicy oddaje mu ją bez zbytnich skrupułów. Czy ma ona chęć i wolę wyjść za mąż, nikt się jej o to nie zapyta. Wystarczy, że jest uznana za pannę dojrzałą. co u mieszkańców „ognistej Sahary“ równa się ukończeniu 12-go roku życia. Dzięki ten obyczaj ludów Afryki kojarzenia niemniej dzikich małżeństw, wyjaśnia powód szerzącej się między niemi degeneracji. Potomstwo fizycznie nie rozwiniętych rodziców. odnosi zawsze jakąś skazę bądźto na ciele, bądź też na umyśle. Niedostateczne rozwijanie się organizmu, szczególnie u kobiet, jest także chorobą dziedziczną, powiększaną niedostatecznem odżywianiem się, czego powodem jest liczna śmiertelność wśród szerokich klas ludności.

W krainie zesłania.

Przed kilku tygodniami odpłynął z Francji okręt z więźniami, którzy skazani zostali na zesłanie do ciężkich robót. Według nieoficjalnych informacyj miał to być rzekomo ostatni transport przestępców, który opuścił brzegi Francji, kierując się w stronę karnej kolonji Guayany. Ze wszystkich miejscowości, przeznaczonych na zesłanie najmniej dotychczas znana jest Guayna, składająca się z trzech niedaleko siebie leżących wysp, które są nielada postrachem wszystkich skazańców. Statki muszą w obrębie półtorej mili od wybrzeża okrążać krainę zesłania i bez pozwolenia władz nie wolno nikomu na wyspach lądować. Nazwa Guayana pochodzi od nazwiska skazańca, który zasądzony był na dożywotnie odcierpienie kary i zesłanie. Klimat wysp jest wprost zabójczy i oprócz wody, nieba i nagich skał, oraz nieprzebytych bagien skąpo zarośniętych krzewami pieprzy niema żadnego urozmaicenia. Utrzymywanie karnych kolonij kosztuje Francję bardzo wiele pieniędzy, gdyż w ostatnich latach powiększyła się znaczna ilość zesłanych skazańców. Bardzo rzadkie są wypadki, aby którykolwiek z przesłany do Guayany powrócił zdrowo do kraju, gdyż straszna febra dziesiątkuje ich corocznie. Więźniów zatrudnia się głównie przy karczowaniu wysp, gdzie wybudowano nawet specjalną kolejkę, obsługiwaną przez skazańców.

Były wypadki, że niektórzy próbowali ucieczki, starając się bądźto dopłynąć do szczęśliwie napotkanego statku, lub też jakiej zbłąkanej łodzi. Niestety zdeterminowani śmiałkowie zazwyczaj przepłacają życiem niefortunne wycieczki. Podobny los spotyka także tych, którzy szukają schronienia w odosobnionej wegetacji na wyspach, w nadziei stworzenia sobie lepszego losu. Nie znając dobrze terenu i zapuściwszy się daleko w bagna, nieszczęśliwi nie mogą nawet odszukać powrotnej drogi, ginąc śmiercią głodową. Straże znajdowały już tylko szkielety po zaginionych więźniach.

Skazańcy mieszkają w więzieniach, zbudowanych w kształcie podłużnych korytarzy, gdzie znajdują się główne sale i pojedyńcze cele. Mniej niebezpieczni przestępcy jadają wspólnie i śpią w jednej sali, a groźniejszych zbrodniarzy umieszcza się w osobnych celach. Los tych jest oczywiście najgorszy, albowiem nie mają nawet tej swobody, jaką cieszą się inni więźniowie. Jest jednak jeszcze jedna kategorja przestępców najgorszych, których zamyka się w podziemnych lochach i wyprowadza tylko raz na tydzień na światło dzienne, aby nie utracili zupełnie wzroku. Gdy zaczęli zbiegać więźniowie, zaprowadzono we wszystkich celach i salach skuwanie więźniów na noc. Odbywa się to w ten sposób, że nogi skazańców zakuwa się w specjalne kajdany, przymocowane do każdego łóżka. Więzień może swobodnie obracać w żelazie nogą, lecz nie może wyciągnąć nogi z oków. Dobrze sprawujący się skazańcy przebywają na względnej swobodzie, przydziela się ich do lepszych zajęć, a niektórym daruje się nawet resztę przeznaczonej kary, chociaż tego rodzaju wypadki są barzo rzadkie.

W Guayanie dotychczas znajduje się jeszcze osobny domek, w którym spędził szereg lat osławiony kapitan Dreyfus, który przez cały czas pobytu na zesłaniu pisał pamiętniki, domek ten stoi obecnie zupełnie niezamieszkały. Wielkie poruszenie powstaje wśród skazańców dopiero wtedy, gdy przybędzie nowy transport z więźniami, ktorzy przywożą wiadomości z kraju, a niekiedy pozdrowienia od znajomych i krewnych. Obecnie ma odpaść także ta jedyna rozrywka, gdyż rząd postanowił zaniechać dalszych transportów. (eska)

Najstarszy kościół w Austrji.



Miasteczko Traunkirchen nad jeziorem „Traunsee“ w Austrji może się szczycić, że posiada nietylko najstarszy, ale zarazem najpiękniejszy kościół. Budowla liczy kilka setek lat i jest wystawiona na wzór dawnych fortec.

Jak widzimy na rycinie kościół w Traunkirchen sprawia imponujące wrażenie.

Jak chodzisz, takim jesteś!

Państwo się uśmiechają? A czyż nie zdarza się nieraz, że poznajemy po wielu latach niewidzenia, wśród okoliczności zmienionych zupełnie, kogoś niespodzianie po — chodzie, że można przecież, siedząc w pokoju, poznać ze słuchu, kto przechodzi? Wystarczy porównać tempo nerwowego, krótkiego kroku piechoty francuskiej czy włoskiej z powolnym krokiem wojsk niemieckich, ażeby natychmiast rozróżnić charakter narodowy żołnierzy.

Całym organizmem ludzkim, więc i funkcją mięśni nóg kieruje mózg za pomocą systemu nerwowego, pewne stany duchowe wywołują stereotypowo te same ruchy, zwłaszcza, że sprawa dzieje się podświadomie, nic więc dziwnego, że także chód człowieka odzwierciadla prawdziwą istotę człowieka w swych odcieniach rytmicznych, jakkolwiek nie zdajemy sobie z tego sprawy...

Stosunkowo dosyć łatwo można na podstawie chodu poznać różne rodzaje zatrudnienia człowieka. Oczywiście, że żołnierz chodzi inaczej, niż tancerz na linie, uczony inaczej, niż kelner, inaczej mniszka, a inaczej manekin, inaczej chłopka, a inaczej panna, oddająca się sportom.

Tak samo wyraźnie zaznaczają się temperamenty. Człowiek namiętny będzie chodził inaczej, niż flegmatyk, nieśmiały inaczej niż pewny siebie, wesoły niż przygnębiony itp. Inaczej chodzi człowiek mądry, a inaczej głupi, inaczej teoretyk, a inaczej praktyk. Można po chodzie odróżnić rachmistrza od fantasty. Odbija się także na chodzie chwilowy nastrój danego osobnika, więc nienawiść i miłość, pogarda i uszanowanie nadają całej postaci człowieka odrębne cechy, łatwe do stwierdzenia.

Nic dziwnego, że na cechy te zwrócili już dawniej uwagę różni uczeni, jak np. Harry Bondegger, Leop. Schmidt, Lorenz i inni. Wystarczy nieraz naśladować chód kogoś, by móc wmyśleć się w stan psychiczny naśladowanego. Wielcy aktorzy, grający charakterystyczne role, mogliby o tem wiele powiedzieć.

Zauważono więc, że człowiek lekkomyślny, powierzchowny stawia kroki normalnie, że jednak długość ich nie stoi w właściwym stosunku do rozmiarów jego ciała, gdyż kroki są stosunkowo za długie, jakby taneczne. W przeciwieństwie znów kroki człowieka pedantycznego są krótkie. Człowiek energiczny nie niszczy zbytnio obcasów, gdyż przeszkadza temu harmonijne i regularne stawianie stopy. Człowiek niezdecydowany stawia kroki krótkie i nieco chwiejne nie dotykając obcasami ziemi prawie wcale. Każdy szewc wie o tem, że niektórzy ludzie zużywają bardzo silnie brzegi zewnętrzne obcasów i podeszw. Są to ludzie uparci. W przeciwieństwie do tego niszczy człowiek o słabej woli przeważnie podeszwy od strony wewnętrznej. Człowiek niezadowolony, pesymista, słabeusz moralny niszczy zazwyczaj końce podeszwy.

Człowiek młody, albo pełen sił chodzi szybko, człowiek spokojny, zrównoważony ma chód pełen godności, spokojny i wyrównany. Ktoś, kto podnosi ramiona wysoko do góry i głowę trzyma zadartą, odznacza się zazwyczaj dumą i zarozumiałością. Ktoś, kto pochyla się naprzód i stawia duże kroki, jest prawdopodobnie ambitny, lecz bez zbytniej energji. Optymista chodzi zwykle lekko, człowiek sympatyczny, uczciwy i otwarty chodzi nieco kołysząco, rozstawiając stopy systematycznie na zewnątrz, pochylając trochę głowę na bok. Taki sam chód, jednak z pochyleniem głowy naprzód i trzymaniem ramion nieruchomo, mają ludzie pracowici i niezłomni. Inni uginają zanadto kolana, chwieją się naprzód i z powrotem, sprawiając wrażenie przygniecionych. W podobny sposób chodzi pesymista tylko, że jego krok jest powolniejszy i ręce są nieruchome. Ostrożnego poznać po chodzie uważnym, jednostajnym i powolnym, po wzroku utkwionym w ziemię i wymijaniu przechodniów już zdaleka. W przeciwieństwie do tego ustępuje człowiek uparty tylko w ostateczności. O ile zaś jest nadto kłótliwy i wyzywający, chodzi krajem chodnika. W przeciwieństwie do tego chodzi melancholik tuż koło ścian domów, a to samo czynią ludzie z sumieniem „obciążonem“. Strzeż się ludzi, którzy idąc, suwają całą stopą po chodniku. Są to fałszywcy. Co innego, gdy widzisz człowieka, który wygina końce palców do środka, to zazwyczaj ludzie dobroduszni, choć niekoniecznie mądrzy...

Ludzie, którzy chętnie przystosowują się do upodobań innych, którzy są przeczni i towarzyscy, jakkolwiek niezbyt wytrwali, zmieniają krok i jego długość, starając się przystosować do towarzysza.

Wiadomo też, że kobiety powierzchowne mają chód skaczący, że kpiarz trzyma łokcie przy sobie i pochyla głowę na bok podciągając ramiona do góry, że trzyma często jedną rękę w kieszeni od spodni, ociera kostki lekko o siebie. Ludzie, którzy przeskakują stopnie schodów, są zwykle niecierpliwemi naturami, ludzie zaś ciekawi stale napierają z prawej, czy lewej strony na towarzysza.

Dole i niedole małego króla.

„Jestem przecież królem". — Ucieczka króla Michała z łóżka.



Po śmierci prezydenta ministrów, Bratianu, cała polityczna walka w Rumunji rozgrywa się wokoło osoby 6-letniego obecnego króla rumuńskiego, Michała. Dama dworu rumuńskiego, hr. Olga Dvina-Isenburg w jednym z londyńskich dzienników opowiada o szczegółach życia tego młodziutkiego monarchy.

„Atmosfera wielkiej ciszy panuje wszędzie — taka prawie, jakby to była cisza grobowa.

Wysoko na malowniczej wieżycy zamku w Sinai, powiewa sztandar królewskiej rodziny rumuńskiej, okryty krepą żałobną. Na dziedzińcu pałacowym dudnią głucho kroki wartowników. W dużym rozległym pokoju na trzeciem piętrze, mały chłopiec bawi się drewnianemi klockami. Jest on zupełnie taki sam, jak inni chłopcy w tym wieku. Ubrany w białą koszulkę i takie same krótkie spodenki, z pod których wyglądają okrągłe, od słońca ogorzałe kolana.

Jaka ręka dotyka lekko ramienia chłopca. Podnosi oczy i spogląda w zamglone smutkiem oblicze królowej Marji. Jego dziecięce poczucie podszeptuje mu,że się coś stało. Poważnym nad wiek głosem, zapytuje:

— Babuniu, ty jesteś taka smutna, co się stało?

Królowa siada w głębokim fotelu, bierze chłopca na kolana i drżącym głosem wyjaśnia chłopcu, że jego dziadek, król Ferdynad, odszedł tam wysoko do nieba, gdzie latają na skrzydłach aniołowie i że on teraz, mały Michaś, ma być zamiast niego królem. Drzwi się otwierają i wchodzi piękna księżna Helena, która zrezygnowała z przywilejów tronu na korzyść dziecka.

— Mateczko — woła młody król, rzucając się ku niej — babunia mówi, że ja jestem królem.

Królowa poważnie pochyla potakująco głowę.

— Ale, jeżeli ja jestem królem, to mogę się bawić wtedy, kiedy mi się podoba? — rzuca pytanie chłopiec.

Obie panie w żałobie odchodzą, pozostawiając chłopca z jego guwernantką. Głębokie ukłony służby i dworaków zaczynają uświadamiać chłopcu znaczenie jego nowego stanowiska. Aż wreszcie pewnego razu Spern, koniuszy zamkowy, stary, najlepszy przyjaciel chłopca królewskiego, zdejmuje przed nim kapelusz i pochyla się w głębokim ukłonie. Mały król patrzy zdziwiony na swego przyjaciela. Twarzyczka jego posępnieje i zaczyna płakać. Zdaje mu się bowiem, że stary jego przyjaciel rozgniewał się na niego i nie chce się już z nim bawić. Szlochając woła tedy:

— Nie, nie, nie, ja już nie chcę być królem.

Koniuszy na widok tych łez dziecięcych zapomina o uszanowaniu dla godności królewskiej, bierze chłopca na ramiona i niesie go, jak zawsze, do stajni, gdzie mały król zaczyna się śmiać wesoło.

To dziecko, które tak wcześnie przytłoczył ciężar korony, wkrótce przyzwyczaiło się do tego, że jest królem, ale mimo tego nie pozwala, aby towarzysze zabaw odnosili się do niego inaczej, niż dawniej. Niedawno mały król wyjechał w towarzystwie damy i księżnej Heleny powozem na spacer po ulicach Bukaresztu.

Nagle spostrzegł na placu grupę dzieci, bawiących się staremi cegłami.

— Zatrzymać powóz woła — król — ja chcę iść do tych chłopców.

— Ależ Michasiu, bądź rozsądnym chłopcem — zwraca mu surowo uwagę matka.

— Pani — brzmi zdumiewająca odpowiedź — ja jestem przecież królem.



Król Michał I, jest zdrowym chłopcem w najpełniejszem tego słowa znaczeniu. Silnym, swawolnym i przemiłym. Ponad wszystko lubi zabawy na świeżem powietrzu. Pomimo, że jest jeszcze tak młodym, ma już czas bardzo zajęty.

O godz. 7 rano budzą go i musi wypić szklankę mleka. Potem kąpiel i ceremonje ubierania. Po śniadaniu mówi z matką pacierz poranny, a następnie w towarzystwie służącego odbywa przejażdżkę na swoim kucyku. Do godziny 1 po południu trwają lekcje, poczem mały król może spędzić kilka godzin na słońcu, używając kąpieli słonecznych, bawiąc się, albo też hałasując po ogrodach zamku królewskiego. Herbatę popołudniową pija razem z matką. Po herbacie wolno mu się bawić jeszcze godzinę, ale często królowa Marja, albo księżna Helena, lub też jedna z dam dworskich czytają mu jakąś bajkę, powiastkę, albo wiersz.

O godzinie 7-mej wieczorem znowu kąpiel i mały król idzie spać. co mu się zresztą nie zawsze podoba. Niedawno, kiedy wszyscy sądzili, że Michał śpi już w swojem łóżeczku, on nagle ku wielkiemu przerażeniu służby ukazał się w koszulce nocnej na głównych schodach i udał się prosto do wielkiej sali jadalnej. Tam właśnie odbywała się wielka kolacja, w której brali udział wszyscy członkowie rządu rumuńskiego.

Osoby znajdujące się w sali jadalnej posłyszały hałas. To młody król wrzeszczał i odpychał gwałtownie lokaja, który go chciał z powrotem zaprowadzić do sypialni. Michał dążył prosto do sali jadalnej. Pełniący służbę lokaj stracił przytomność umysłu, otwarł drzwi i zameldował głośno:

— Jego królewska mość.

Jeszcze nie dokończył swego meldunku, gdy już mały monarcha ukazał się w sali w swojej koszulce, wskoczył na kolana matce i zaczął ją całować. Pozwolono mu zostać aż do deseru, a potem dopiero matka ułożyła go z powrotem do snu.

Ojciec króla często do niego pisuje i nieraz przysyła mu paczki pełne prześlicznych zabawek. Wówczas trzeba wielkich mozołów, aby jego królewska mość na kartce papieru nakreśliła krzywo słowa: „Dziękuję Tatusiowi".

Niekiedy, przy jakichś specjalnych okazjach, chłopca ubierają w szaty, odpowiadające jego godności królewskiej. Bardzo mu się to podoba i pozwala się bez oporu stroić. Żałuje tylko nieraz, że nie może nosić korony na głowie. Z tego powodu wylał nawet wiele łez i trzeba mu było dłuższy czas tłumaczyć, zanim zrozumiał, że niewolno mu się koroną bawić jak zabawką.

Walka człowieka ze strusiem.

Największem ptakiem na świecie jest struś, którego wzrost dochodzi do 2,60 mtr. Życie, obyczaje jego są bardzo ciekawe. Do składania jaj mają samice wspólne gniazda, czyli niezbyt głębokie doły, wygrzebane w piasku. Wysiadywaniem jej trwającem 6—7 tygodni i wychowaniem młodego pokolenia zajmuje się wyłącznie samiec. Świeżo wyklute strusiątko nie ma jeszcze pierza ani nawet puchu, jak nasze ptactwo domowe, pokryte jest jak gdyby rogowemi kolcami, które czynią je podobne do dużego, dwunożnego jeża. Dopiero po dwuch miesiącach kolce zamieniają się na szare pióra, któremi strusie okryte są przez 3 pełne lata. Z początkiem czwartego roku pióra samców czernieją i przybierają pięknego koloru i połysku tak pożądanego w handlu. Samice pozostają popielate i dlatego pióra ich farbuje się zwykle przed sprzedażą.

Dzikie strusie spotyka się jeszcze w środkowej i wschodniej Afryce. Jest ich jednak coraz mniej, część wystrzelana została przez myśliwych, część zaś przeniosła się w okolice lepiej nawodnione.

Ptak ten jest nienasyconym amatorem wody i żyć może tylko w krajach, obfitujących w rzeki i strumienie.

Dzicy polują nas trusie w dwojaki sposób. Pierwszy wyzyskuje nieprawdopodobną głupotę tych ptaków, które choć opatrzone bystrym wzrokiem i słuchem, dają się jednak podejść z łatwością. Sposób ten jest następufący: murzyn nakłada na siebie skorę śtrusia i trzyma nad sobą, w wyciągniętej ręce jego głowę. Poczem pomału w zygzakach, zbliża się do stada.

Gdy stado okazuje zaniepokojenie, myśliwy rozprasza wszelką jego nieufność, oddalając się nieco. Potrochu, naśladując ruchy strusia, zbliża się na odległość potrzebną do strzału i kładzie trupem upatrzonego samca.

Drugi sposób polega na ściganiu strusia konno. Struś biegnie bardzo szybko, pomagając sobie rozkładaniem skrzydeł; nie ma jednak zupełnie poczucia linji prostej i ucieka w zyg-zak lub w półkole. Stąd łatwo jeźdźcowi dopędzić go i zabić uderzeniem kija lub wystrzałem w głowę.

Indjanie i farmerzy w Argentynie mają odrębny sposób polowania. Goniąc strusia na koniu, polujący trzyma w ręku rodzaj lasso, czyli skórzanego sznura, zakończonego trzema i czterema kamieniami, wielkości kurzego jaja. W odległości 20 do 25 mtr. od ptaka jeździec wyrzuca lasso, które oplątuje jedną a czasem obie nogi strusia i zmusza go do zatrzymania się.

Struś stał się już zwierzęciem domowem. Od pięciu czy sześciu wieków Murzyni i Arabowie z Sudanu hodują go w wielkich ilościach, a przemysł ten rozszerzył się znacznie zwłaszcza w Afryce Australskiej, a także w Algierze i Tunisie. Hodowanie strusi jest bardzo łatwę. Przedewszystkiem są to stworzenia roślinożerne, dla których dobry jest każdy gatunek zielska czy owoców. Pomarańcze połykają w całości. Prócz tego dzikie strusie żywią się, też rozmaitego rodzaju owadami, zwłaszcza szarańczą, która często jako plaga nawiedza Afrykę. Zjadają też ślimaki, węże, jaszczurki a nawet... kamyki, tóre służą do zmiażdżenia i starcia w żołądku połykanego w całości pożywienia i w wyniku spełniają funkcję zębów.

Zbieranie piór odbywa się w sposób bardzo prosty, choć nieco barbarzyński. Upatrzonego samca zapędza się do wąskiej klatki i tam zarzuca mu się kaptur na głowę. Struś, pozbawiony wzroku, głupieje jeszcze bardziej, wtedy szybkiem i mocnem szarpnięciem wyrywa mu się pióra, uważając, by ich nie zmiąć, lub nie połamać, gdyż wtedy oczywiście tracą na wartości. Wystrzegać się należy przytem kopnięcia strusia, które z łatwością złamać może nogę człowieka. Natomiast uderzenie dzióbem są mało dotkliwe i niebezpieczne.

Strusie domowe mogą być zaprzęgane do lekkich wózków, a nawet nosić człowieka. Sport ten może być jednak traktowany tylko po amatorsku.

W Kalifornji odbyły się wyścigi zaprzęgów strusich, które skończyły się kompletnem fiaskiem. Na sześć strusiów stających do konkursu, pięć wyłamało przy starcie, a impresario zmuszony był zwrócić publiczności pieniądze.

Jaja strusie gotowane w popiele są bardzo smaczne, natomiast mięso, jako okropnie twarde, nie nadaje się do jedzenia.

Nowoczesne miasto w stepach.

Przed wojną sądziło się ogólnie, że naród kałmucki skazany jest na wymarcie. Istotnie też ludność kałmucka w Rosji stale się zmniejszała, i zdawało się, że niebezpieczeństwa wymarcia Kałmuków nie można już będzie odwrócić. Po rewolucji rząd rosyjski utworzył, jak wiadomo, samodzielną republikę kałmucką, która wbrew wszelkim oczekiwaniom, bardzo pomyślnie się rozwija. Potomkowie koczujących Kałmuków zaczynają się obecnie przyzwyczajać do życia kulturalnego, zakładają szkoły i bibljoteki i robią wszystko, co leży w ich mocy, by uratować naród przed zupełną asymilacją. W roku bieżącym rząd republiki Kałmuckiej przystąpił do budowy głównego miasta, w którem skoncentrowane będzie życie polityczne, kulturalne i gospodarcze narodu kałmuckiego. Tam, gdzie jeszcze niedawno stały namioty koczujących Kałmuków, wyrasta stopniowo wielkie nowoczesne miasto z pięknemi, wysokiemi domami, budowanemi według najnowszych wymagań techniki. Główne miasto republiki kałmuckiej nazywa się Elista. W ciągu 7 lat swej samodzielności Kałmucy założyli 156 szkół powszechnych i średnich, 2 szkoły techniczne, 10 bibljotek itd. Język rosyjski stopniowo ustępuje miejsca zaniedbywanemu tak przed wojną językowi kałmuckiemu, który zdobył sobie już pełne prawo obywatelstwa w szkołach i sowietach miejscowych. Rząd kałmucki stara się również wzmożyć zainteresowanie ludności życiem politycznem i społecznem, co też częściowo mu się udaje. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że w ostatnich wyborach wzięło udział ponad 55 proc. ludności kałmuckiej.

Wesoły kącik.

Wet za wet.

Do apteki przychodzi powroźnik i żąda arszeniku.

— Do czego wam arszeniku? — zapytuje aptekarz.

— Do farby.

— Nie, tego wam nie mogę sprzedać, bo byście się otruć mogli.

W jakiś czas później posłał aptekarz do powroźnika po kilka powrozów; ale ten mu odpowiedzieć kazał, że nie może mu ich sprzedać, bo się boi, by mu się pan aptekarz nie obwiesił.

Odznaczenie 180 górników śląskich.

Reskryptem z dnia 30-go listopada 1927 r. minister przemysłu i handlu przyznał 180 górnikom w okręgu Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, odznaki honorowe i dyplomy w uznaniu długoletniej ciężkiej pracy w zawodzie górniczym.

Wręczenie odznak odbędzie się w każdym z trzech właściwych Okręgowych Urzędach Górniczych, t. j. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku i Tarn. Górach w dniu św. Barbary, t. j. 4-go grudnia br. o godz. 12,30.

Poniżej podajemy spis osób, którym przyznano odznaczenie:

Okręgowy Urząd Górniczy Katowice.

Kop. Aleksander: Markiel Albert, 37 lat służby, rębacz; Syrnicki August, 37 lat służby, rębacz. Kop. Boer: Szojda Jan, 39 lat służby, rębacz. Kop. Brade: Galnczosz Jan, 41 lat służby, cieśla górn.; Hapetta III Jan, 40 lat służby, cieśla górn.; Holek Franc., 38 lat służby, górnik; Woźnikowski Karol, 38 lat służby, górnik. Kop. Emanuel: Nawrotek Michał, 49 lat służby, robotn. wierzch., Filak Franc., 45 lat służby, inwalida, Zając Jan, 44 lat służby, inwalida, Szefczyk I Paweł, 40 lat służby, inwalida. Kop. Ferdynand: Pukocz Andrzej, 40 lat służby, cieśla górn., Wypiór Teodor, 40 lat służby, górnik, Pawlok Franc., 47 lat służby, maszynista, Cieśla I Antoni, 41 lat służby, cembrowacz, Korczyk Jan, 41 lat służby, cembrowacz, Sotta Paweł, 41 lat służby, cieśla górn., Sowa Piotr, 41 lat służby, inwalida, Szczybra Wilhelm, 41 lat służby, maszynista. Kop. Giesche: Kaletta Karol, 41 lat służby, rębacz; Glowitzka Józef, 41 lat służby, polewacz; Kowalczyk Łukasz, 41 lat służby, rębacz; Kwiecin Antoni, 40 lat służby, rębacz; Luker Teodor, 41 lat służby, rębacz; Pacha Alojzy, 40 lat służby, rębacz; Guzik Józef, 40 lat służby, rębacz; Tatoń Wojciech, 49 lat służby, wierzchowy; Sojka Paweł, 44 lat służby, rębacz; Pawlik Jakób, 43 lat służby, cieśla górniczy; Krawietzek Jan, 41 lat służby, dozorca; Janotta Marcin, 41 lat służby, dozorca; Gasz Robert, 42 lata służby, strażak. Kop. Hohenlohe Fanny: Gecok Juljusz, 42 lata służby, górnik. Kop. Kleofas: Karafioł Augustyn, 40 lat służby, cieśla górn.; Lupierz Józef, 40 lat służby, cieśla górn.. Kop. Mysłowice: Ciołek Józef, 41 lat służby, cieśla górn.; Deja August, 48 lat służby, cieśla górn.; Domonicki Piotr, 41 lat służby, dozorca maszyn; Grzeja Jakób, 42 lata służby, stróż; Hanussek Franc., 41 lat służby, stróż; Habryka Jan, 41 lat służby, cieśla; Kret Paweł, 44 lata służby, dozorca; Pająс Franc., 41 lat służby, dozorca maszyn; Wolny Józef, 40 lat służby, cieśla. Kop. Piast: Bednorz Tomasz, 37 lat służby, rębacz; Stylok Paweł, 37 lat służby, cieśla górn. Kop. Richter: Thomalla Paweł, 42 lata służby, cieśla górniczy; Buchta Jan, 43 lata służby, cieśla górn.; Drynda Tomasz, 40 lat służby, inwalida; Jendrossek Piotr, 43 lata służby, rębacz; Cyrwik Franc., 40 lat służby, rębacz; Skrzypek Paweł, 42 lata służby, cieśla górn.; Cogiel Franc. II, 45 lat służby, cieśla górniczy; Sowa Franc., 41 lat służby, cieśla górn.; Wanoch Ignacy, 41 lat służby, cieśla górn.; Dominjok Filip, 46 lat służby, cieśla górn.; Pienta Józef, 43 lata służby, cieśla górn.; Guzy Jan 44 lata służby, cieśla górn.; Hankus Jan, 42 lata służby, cieśla górniczy. Kop. Silesia: Janik Józef, 36 lat służby, rębacz; Szymaniec Jerzy, 36 lat służby, rębacz. Kop. Wujek: Ochot Bartłomiej 41 lat służby, rębacz; Seidel Jan, 43 lata służby, rębacz. Kop. Jerzy: Polko Franc., 41 lat służby, rębacz.

Okręgowy Urząd Górniczy Król. Huta.

Kop. Błog. Boże: Swaczyna Edward, 40 lat służby, rębacz; Świtała Stanisław, 46 lat służby, rębacz; Zając Wawrzyniec, 46 lat służby, górnik. Kop. Eminencja: Kuczka Jakób, 42 lata służby, wozak; Taler Jan, 42 lata służby, górnik Kop. Godulla: Krzymyczyk Jan I, 42 lata służby, drzewiarz; Nawrat Franc., 53 lata służby, górnik. Kop. Gotthard: Fronczek Paweł, 45 lat służby, górnik; Matura Teodor, 38 lat służby, rob. kop; Łukaszczyk Walenty, 38 lat służby, górnik. Kop. Hillebrand: Krzymyk Adolf, 40 lat służby, cieśla górn.; Wyciślik Wincenty, 40 lat służby, cieśla górn.; Szczygieł Robert, 42 lata służby, rębacz. Kop. hr. Franciszek: Szmolka Paweł, 40 lat służby, cieśla górn.; Kop. hr. Laura: Rzepka Józef, 47 lat służby, cieśla górn.; Janus Paweł, 35 lat służby, cembrowacz; Żurek Ludwik, 32 lata służby, murarz. Kop. Hugo; Nowak Teodor, 39 lat służby, rębacz; Wyciślik Jakób, 39 lat służby, rębacz; Kop. Lithandra: Cieplik Jan, 39 lat służby, rębacz; Nieradzki Józef, 46 lat służby, cieśla górn; Kop. Matylda Wschód: Sławek Teofil, 32 lata służby, dozorca; Mazurek Franc., 47 lat służby, cembrowacz; Olejnik Jan, 52 lata służby, inwalida. Kop. Matylda Zachód: Maciołek Franc., 40 lat służby, cieśla; Strzyczek Walenty, 47 lat służby, rębacz; Wagner Augustyn, 40 lat służby, rębacz. Kop. Niemcy: Aleksa Antoni, 44 lata służby, rębacz; Jakubczyk Antoni, 44 lata służby, inwalida; Szendzielorz Karol, 45 lat służby, inwalida; Szydło Teofil, 45 lat służby, inwalida. Kop. Piast: Kühnel Karol, 41 lat służby, markarz; Ulbrich Stefan, 40 lat służby, górnik. Kop. Pokój: Fuchs Jan, 35 lat służby, rębacz; Przybyła Paweł, 38 lat służby, rębacz; Chwałek Mateusz, 40 lat służby, rębacz; Szwedla Wilhelm, 41 lat służby, rębacz. Kop. Śląsk: Matura Walenty, 38 lat służby, rębacz Gajewski Jan, 40 lat służby, górnik; Przelonskowski Ignacy, 42 lata służby, cembrowacz. Kop. św. Jacek: Pełka Walenty, 38 lat służby, górnik; Nowaczek Sylwester, 35 lat służby, gólnik: Somer Józef, 34 lata służby, górnik. Kop. Wawel: Janik Franc., 40 lat służby, rębacz; Malcharek Wincenty, 40 lat służby, cembrowacz. Kop. Wolfgang: Białas Juljusz, 40 lat służby, nadgórnik; Gollak Franc., 41 lat służby, markarz; Szymczyk Bernard, 40 lat służby, stróż. Koksownia: Spójda August, 43 lata służby, koksiarz; Stronk Jan, 43 lata służby, stróż; Klar Anastazy, 44 lata służby koksiarz; Kop. Wyzwolenie: Picwczyk Paweł, 37 lat służby, rębacz; Muszalik Józef, 35 lat służby, górnik; Drzyzga Konstanty, 30 lat służby, rębacz. Kop. św. Barbary: Machulik Emil, 38 lat służby, maszynista; Prentki Michał, 36 lat służby, przodowy; Zdrzałek Józef, 33 lata służby, rębacz; Operchalski Franc., 33 lata służby, rębacz.

Okręgowy Urząd Górniczy Rybnik.

Kop. Anna: Szymiczek Jan I, 52 lata służby, górnik; Tront Józef II, 46 lat służby, górnik; Strof Paweł, 48 lat służby, górnik. Kop. Bielszowice: Kosman Augustyn, 37 lat służby, rębacz; Miemczyk Wincenty, 37 lat służby, rębacz; Nocoń Paweł, 37 lat służby, rębacz. Kop. Blücher: Leśnikowski Karol, 37 lat służby, górnik. Kop. Dębieńsko: Warzecha Teofil, 45 lat służby, górnik; Krzyżowski Franc., 35 lat służby, górnik. Kop. Ema: Gajda Edward, 37 lat służby, maszynista; Krupa Jan, 43 lat służby, górnik; Tatarczyk Ludwik 47 lat służby, górnik; Myśliwiec Jan, 47 lat służby, górnik. Kop. Hoym: Koźmicki Emanuel, 39 lat służby, cieśla górn.; Szefczyk Sylwester, 39 lat służby, rębacz; Gojny Wincenty, 50 lat służby, górnik; Kampiński Konstanty, 48 lat służby, górnik; Szczyra Jan, 53 lata służby, górnik. Kop. Knurów: Kopernik Józef, 37 lat służby, górnik; Dras Antoni, 37 lat służby, górnik; Drewniok Augustyn, 37 lat służby, górnik; Piszek Teodor, 37 lat służby, górnik; Poledniak Adam, 37 lat służby, górnik; Golec Józef, 37 lat służby, górnik. Kop. Römer: Talenta Franc., 38 lat służby, rębacz; Górnik Karol, 57 lat służby, górnik. Kop. Charlotta: Staniecki Jan, 38 lat służby, górnik; Żemełka Franc., 38 lat służby, górnik; Mika Walenty, 46 lat służby, górnik; Buła Karol, 51 lat służby, górnik; Jordan Józef, 54 lata służby, górnik; Pyllik Franc., 46 lat służby, górnik; Cichy Jan, 56 lat służby, górnik. Kop. Donnersmarck: Prudel Jan, 34 lata służby, Woźnica Tomasz, 34 lata służby, górnik.

Okręgowy Urząd Górniczy Tarn. Góry.

Kop. Andaluzja: Antosz Szczepan, 41 lat służby, rębacz; Kop. Florentyna: Styrnol Franc., 46 lat służby, cieśla; Woszyna Józef 47 lat służby, maszynista; Libor Albert, 46 lat służby, maszynista. Kop. Radzionków: Kollech Paweł 44 lata służby, sygnalista; Wieszałka Józef, 38 lat służby, robotn. maszyn. Kop. Brzozowice: Flack Jan, 44 lata służby, rębacz; Batzik Józef, II, 44 lata służby, rębacz; Jendruch Jan, 44 lata służby, rębacz. Kop. Cecylja: Kafka Franc.; 47 lat służby, rębacz; Machura Jan 45 lat służby, rębacz. Kop. Nowa Helena: Franiel Ignacy 48 lat służby, rębacz; Skutnik Antoni, 44 lata służby, rębacz, Schwider Paweł, 44 lata służby, rębacz. Kop. Szarlej Biały: Polednick Tomasz, 46 lat służby, rębacz; Kusch Tomasz, 47 lat służby, rębacz; Mutz Walenty, 45 lat służby, rębacz; Rubiniec Jakób, 56 lat służby, nadgórnik; Dawid Jakób, 43 lata służby, nadgórnik; Opara Jan, 47 lat służby, maszynista. Kop. Piekary Rudne: Bainka Ignacy 45 lat służby, sztygar.

Teatr Polski w Katowicach

„Casanova".

W sobotę, dnia 3 grudnia stale zapełniająca widownię po brzegi przepiękna opera L. Różyckiego „Casanova".

Niedzielne popołudniowe przedstawienie popularne.

„Warszawianka" i „Noc Listopadowa".

W niedzielę, dnia 4 bm pop po raz trzeci pieśń z roku 1831. „Warszawianka" i „Noc Listopadowa" w rolach głównych wystąpią: pp Maria Strońska, Ewa Ludwiżanka, Irena Orzecka, dyr. W. Nowakowski, Janusz Mazanek, Lucjan Wiśniewski, Stanisław Skalski i inni. Na zakończenie pierwszy akt „Nocy Listopadowej" z pp. T. Bohdańską i dyr. W. Nowakowskim w rolach głównych.

Ceny miejsc od 50 groszy do 3 zł.

Opera Katowicka w Radjo.

W niedzielę, dnia 4 grudnia o godz. 7.30 wieczór odbędzie się z Teatru Polskiego w Katowicach transmisja opery narodowej Stanisława Moniuszki „Halka". Dyrygować będzie „Halką" kierownik opery p. Milan Zuna. W partjach głównych wystąpią pp. Bielcka, M. Zunowa, M. Martini, E. Narożny, M. Tarnawski.

Występ znakomitego skrzypka hiszpańskiego Juana Manena w Teatrze Polskim w Katowicach.

Zapowiedziany na wtorek, dnia 6 grudnia występ najznakomitszego współczesnego skrzypka hiszpańskiego Juana Manena wywołał wśród szerokich warstw muzykalnej publiczności niebywałe zainteresowanie. Znakomity ten artysta, którego Katowice podziwiać będą po raz pierwszy wykona niezwykle ciekawy i piękny program obejmujący szereg najwspanialszych dzieł literatury skrzypcowej między in. dzieła Mozarta, (koncert skrzypcowy nr. 4 D-dur), Tartiniego, Bacha, Schuberta, Paganiniego, Sarasatego oraz szereg kompozycji własnych. Akompanjować będzie mistrzowi znakomity pianista prof. Maks. Neufeld. Juan Manen grać będzie na koncercie na skrzypcach Sarasatego bezcennej wartości, wypożyczonych artyście przez króla hiszpańskiego, jako największemu skrzypcowi hiszpańskiemu. Ceny biletów od 1—8 zł. do nabycia w kasie Teatru. Telefon 24.48.

„Aida".

W środę, dnia 7 grudnia odbędzie się w Teatrze Polskim premjera opery w 4 aktach J. Verdiego „Aida". Obsadę głównych partyj w premjerze „Aidy" stanowić będą: M. Bielecka (Aida), K. Wolska-Sobańska (Amneris), znakomity baryton Leszek Reychan (Amonatro), M. Tarnawski (Radames), J. Popiel (Faraon), M. Martini (Ramfia). Efektowne tańce układu baletmistrza W. Wierzbickiego w wykonaniu primaballeriny S. Matuszewskiej oraz całego zespołu baletowego.

Reżyserował p. Józef Stępniowski. Dyryguje kierownik opery p. M. Zuna. Bilety należy wcześniej rezerwować w kasie Teatru Polskiego. Telefon 24,48.

„Miłość czuwa".

Premjera komedji Fleursa i Caillaveta odbędzie się w sobotę, dnia 10 grudnia.

REPERTUAR:

Sobota, dnia 3 grudnia „Casanova".

Niedziela, 4 grudnia „Warszawianka" i „Noc Listopadowa" po poł. o godz. 3,30.

Niedziela, dnia 4 grudnia „Halka".

Wtorek, 6 bm. Koncert Juana Manena.

Środa, dnia 7 bm. „Aida" (premjera).

Teatr Polski na prowincji.

Sobota, dnia 3 grudnia „Warszawianka" i „Noc Listopadowa" w Nowym Bytomiu.

SPORT

Komunikat 34.

z posiedzenia Wydziału Gier i Dyscypliny
z dnia 1 grudnia 1927 r.

Obecni: pp. Felis, Dyrda, Cyganek, Gruszka, Danecki, Bartosz.

1. Wyznaczono następujące zawody o mistrzostwo klasy A:

11 grudnia 1927 r.

K. S. Diana Katowice — K. S. Naprzód Lipiny.

18 grudnia 1927 r.

Zjednoczenie Przyjacieli Sportu Król. Huta — K. S. Iskra Siemianowice.

K. S. Diana Katowice — K. S. Naprzód.

18 grudnia 1927 r. dogrywki o mistrzostwo Ligi B.

K. S. Pogoń Nowy Bytom — K. S. Naprzód Ruda 18 minut.

Policyjny K. S. Katowice — K. S. Śląsk Tarnowskie Góry 38 minut.

K. S. Roździeń Szopienice — K. S. Orzeł 40 minut.

2. Odrzucono protest Policyjnego K. S. Katowice c/a K. S. Kresy Król. Huta na podstawie sprawozdania sędziowskiego.

3. Ukarano następujących graczy:

Świerczyna Franciszek K. S. Orzeł, Tomala Kurt, Kuczera Karol Grosch Teodor K. S. Naprzód Załęże dyskwalifikacją od 21 listopada 1927 r. do 21 grudnia 1927 r. Wojciak Józef K. S. Naprzód Załęże dyskwalifikacją od 21 listopada 1927 r. do 21 listopada 1928 r. za spowodowanie przerwania zawodów i pobicie sędziego.

(—) Felis, przewodn. (—) Cyganek, sekr.

Program radjowy.

Niedziela 4 grudnia.

Katowice fala 422 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Katowicach — 12,10 Uroczyste otwarcie radjostacji katowickiej (przemówienia, hymn narodowy oraz utwory chóralne) — 14,00 Odczyt religijny: Cześć św. patronów polskich — 14,20 Odczyt: Rolnictwo w Województwie śląskiem — 14,40 Odczyt: Polskie niebo — 15,00 Komunikat polskiego związku zrzeszeń gospodarczych z Województwa Śląskiego — 17,20 Komunikaty Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie oraz Spółki Brackiej w Tarn. Górach —18,05 Śląskie górnictwo węglowe 18,45 Odczyt: Śląsk w życiu gospodarczem w Polsce — 19,20 Przemówienia prezesa Towarzystwa Przyjaciół Teatru w Katowicach — 19,30 Transmisja z opery katowickiej, „Halka" Moniuszki — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantyk".

Warszawa fala 1.111 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry w Katowicach — 12,10 Transmisja z Katowic — 14,00, 14,20, 14,40 i 15,00 Transmisje z Katowic — 15,15 Koncert popołudniowy z Filharmonji warszawskiej 17,20, 18,05 i 18,45 Transmisje z Katowic — 19,10 Komunikat sportowy i harcerski — 19,30 Transmisja z opery katowickiej „Halka" Moniuszki — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z Katowic.

Kraków fala 422 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z Katowic — 12,10 Transmisja z Katowic: Uroczyste otwarcie radjostacji katowickiej — 14,00 do 15,10 Transmisja odczytów z Katowic — 16,10 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — 17,20 Rozmaitości i komunikaty — 17,40 do 22,00 Transmisja z Katowic — 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z Katowic.

Poznań fala 280,4 m.

10,15 Transmisja nabożeństwa z katedry katowickiej — 12,10 Transmisja z Katowic: Uroczyste otwarcie radjostacji z Katowic — 14,00 do 15,10 Transmisja odczytów z Katowic — 15,15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17,20 do 18,30 Transmisja odczytu z Katowic — 18,45 Recital wokalny — 19,10 Komunikat sportowy i harcerski — 19,30 Transmisja z opery katowickiej 22,30 Transmisja muzyki tanecznej z Katowic.

Wrocław fala 322,6 m.

Gliwice fala 250 m.

8,30 Poranek muzyczny — 10,30 Nabożeństwo katolickie — 11,30 Transmisja koncertu z teatru Wielkiego w Berlinie — 14,10 Program dla rolnika — 16,15 Koncert muzyki włoskiej — 17,15 Transmisja z Gliwic: Recytacje z okazji dnia św. Barbary — 20,05 Koncert popularny, następnie muzyka taneczna.

Berl'n fala 483,9 m.

11,30 Poranek muzyczny — 14,30 Filatelistyka — 15,00 Odczyt rolniczy — 20,30 Koncert muzyki lekkiej — 22,30 Muzyka taneczna.

Wiedeń fala 217,2 m.

10,30 Koncert organów — 11,00 Koncert orkiestry symfonicznej — 16,00 Koncert popularny — 19,00 Muzyka kameralna — 20,00 „Thomas Paine", sztuka Johsta.

Sprawy towarzystw.

Rożdzień—Szopienice. Tow. gim. „Sokół" urządza posiedzenie w sobotę, dnia 3. 12. u p. Abel o godz. 7½. Ważne sprawy. Zarząd.

Ogólny Związek podoficerów rezerwy Rzplitej Polskiej.

W niedzielę, dnia 4 grudnia odbędą się zebrania następujących kół:

Koło Rybnik. O godz. 15-tej w lokalu p. Madrysa w Rybniku przy ul. 3-go Maja nr. 17 odbędzie się walne zebranie.

Koło Godula-Chebzie. O godzinie 16-tej w lokalu p. Guzisza odbędzie się zebranie miesięczne.

Koło Wielka Dąbrówka. W niedzielę dnia 4-go grudnia zebranie miejscowego koła **nie** odbędzie się, a odbędzie się w dniu 11-go b. m. o godz. 15-tej po południu na sali p. Ludygi.

Zarząd okręgowy.

Humor.

W Paryżu opowiadają sobie taką gadkę:

Jeden Francuz kelner, dwóch Francuzów dysputa trzech Francuzów intryga.

Jeden Niemiec profesor, dwóch Niemców piwiarnia, trzech Niemców wojna.

Jeden Włoch mandolina, dwóch Włochów wiwaty na cześć Mussoliniego, trzech Włochów vendetta.

Jeden Anglik idjota, dwóch Anglików mecz, trzech Anglików — największy naród na świecie...

A Polacy? Jeden Polak — stronnictwo polityczne. A co dalej?

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę!